



The Holy See

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA

DO DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI KONGA

(31 stycznia-3 lutego 2023)

MODLITWA EKUMENICZNA

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Dżuba, Mauzoleum John Garang

Sobota, 4 lutego 2023 r.

[Multimedia]

*Panie Prezydencie Republiki,
Dostojni Przedstawiciele władz religijnych i cywilnych,
Drodzy bracia i siostry!*

Z tej umiłowanej i udręczonej ziemi właśnie wzniosło się do Nieba wiele modlitw: różne głosy połączyły się w jeden. Razem jako święty lud Boży, modliliśmy się za ten poraniony lud. Modlitwa jest pierwszą i najważniejszą rzeczą, do której jesteśmy powołani jako chrześcijanie, abyśmy mogli dobrze działać i mieć siłę do podążania naprzód. *Modlić się, działać i podążać*: zastanówmy się nad tymi trzema czasownikami.

Przede wszystkim *modlić się*. Wielkie zaangażowanie wspólnot chrześcijańskich w promocję człowieka, solidarność i pokój byłoby daremne bez modlitwy. Nie możemy bowiem krzycić pokoju nie wzywając wcześniej Jezusa, „Księcia Pokoju” (Iz 9, 5). To, co czynimy dla innych i czym dzielimy się z innymi, jest przede wszystkim bezinteresownym darem, który otrzymujemy od Niego mając puste ręce: jest to łaska, czysta łaska. Jesteśmy chrześcijanami, ponieważ jesteśmy bezinteresownie umiłowani przez Chrystusa.

Dzisiejszego poranka zainspirowała mnie postać Mojżesza i teraz, właśnie w związku z modlitwą, chciałbym przypomnieć wydarzenie decydujące dla niego i dla jego ludu, które miało miejsce, gdy ledwo zaczął towarzyszyć temu ludowi w drodze ku wolności. Po przybyciu na brzeg Morza Czerwonego oczom Mojżesza i wszystkich Izraelitów ukazuje się dramatyczna scena: przed nimi rozciąga się nieprzekraczalna bariera wód; za nimi zaś podąża armia nieprzyjaciela z rydwanami i końmi. Czy nie przypomina to pierwszych kroków tego kraju, atakowanego zarówno przez wody śmierci, takie jak te katastrofalne powodzie, które go nawiedziły, jak i przez ohydłą przemoc wojny? Otóż w tej rozpaczliwej sytuacji Mojżesz mówi do ludu: „Nie bójcie się! Wytrwajcie, a zobaczycie wasze ocalenie” (*Wj* 14, 13). Stawiam sobie teraz pytanie: skąd taka pewność u Mojżesza, podczas gdy jego lud nadal narzekał przestraszony? Ta moc przychodziła do niego ze słuchania Pana (por. w. 2-4), który obiecał mu objawienie Swej chwały. Zjednoczenie z Nim, pielęgnowane w modlitwie zaufanie do Niego były sekretem, dzięki któremu Mojżesz mógł poprowadzić lud od ucisku ku wolności.

To samo dotyczy nas: modlitwa daje siłę, by iść naprzód, pokonywać lęki, dostrzegać, nawet w ciemnościach, zbawienie, które przygotowuje Bóg. Co więcej, modlitwa ściąga na lud Boże zbawienie. Modlitwa wstawiennicza, która charakteryzowała życie Mojżesza (por. *Wj* 32, 11-14), jest tą, do której my, pasterze świętego ludu Bożego, jesteśmy szczególnie zobowiązani. Aby Pan pokoju mógł interweniować tam, gdzie ludzie nie potrafią tego pokoju zbudować, potrzebna jest modlitwa: wytrwała, nieustanna modlitwa wstawiennicza. Bracia, siostry, wspierajmy się w tym: w naszych różnych wyznaniach pocujemy się zjednoczeni między sobą, jak jedna rodzina; i czujmy się zobowiązani do modlitwy za wszystkich. W naszych parafiach, kościołach, zgromadzeniach modlitewnych i grupach uwielbienia módlmy się wytrwale i zgodnie (por. *Dz* 1, 14), aby Sudan Południowy, podobnie jak lud Boży w Piśmie Świętym, „dotarł do ziemi obiecanej”: aby dysponował spokojnie i sprawiedliwie żyzną i bogatą ziemią, którą posiada, i był napełniony pokojem obiecany, który jeszcze nie nadszedł.

Na drugim miejscu właśnie, z przyczyny pokoju jesteśmy powołani, by *działać*. Ponieważ Jezus chce, abyśmy byli „wprowadzającymi pokój” (*Mt* 5, 9), pragnie, aby Jego Kościół był nie tylko znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, ale także jednością całego rodzaju ludzkiego (por. *Lumen gentium*, 1). Chrystus bowiem, jak przypomina apostoł Paweł, „jest naszym pokojem” właśnie w sensie przywracania jedności: jest tym, który „czyni z dwóch jedno, kruszy mury podziału, nieprzyjaźni” (por. *Ef* 2, 14). To jest pokój Boży: nie tylko rozejm pomiędzy konfliktami, ale braterska komunika, która pochodzi ze zjednoczenia, a nie z wchłaniania; z przebaczenia, a nie z górowania; z pojednania, a nie z narzucania. Tak wielkie jest pragnienie pokoju nieba, że zostało ono ogłoszone już w chwili narodzin Chrystusa: „na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (*Łk* 2, 14). I tak wielka była udręka Jezusa z powodu odrzucenia tego daru, który przyszedł przynieść, że zapłakał nad Jerozolimą, mówiąc: „O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi!” (*Łk* 19, 42).

My, drodzy bracia i siostry, zabiegamy niestrudzenie o ten pokój, do którego budowania zaprasza

nas Duch Jezusa i Ojca: pokoju, który łączy w sobie różnorodności, który krzewi jedność w wielości. Jest to pokój Ducha Świętego, który nadaje harmonię różnicom, podczas gdy duch, który jest wrogiem Boga i człowieka, wykorzystuje różnorodności, aby dzielić. W tym względzie Pismo Święte mówi: „Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga i dzieci diabła: każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata” (1 J 3, 10). Najmiłsi, ten kto nazywa siebie chrześcijaninem, musi wybrać, po której stronie stanąć. Ten, kto idzie za Chrystusem, zawsze wybiera pokój; ten, kto rozpętuje wojnę i przemoc, zdradza Pana i wyrzeka się Jego Ewangelii. Styl, którego uczy nas Jezus, jest jasny: miłować wszystkich, ponieważ wszyscy są miłowani jako dzieci przez wspólnego Ojca, który jest w niebie. Miłość chrześcijanina nie dotyczy tylko bliskich, ale wszystkich, bo w Jezusie każdy jest naszym bliźnim, bratem i siostrą, nawet nieprzyjaciół (por. Mt 5, 38-48); tym bardziej ci, którzy należą do tego samego narodu, nawet jeśli są innego pochodzenia etnicznego. „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12): jest to przykazanie Jezusa, które przeczy wszelkim plemiennym zapatrywaniom na religię. Aby „wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21): jest to serdeczna modlitwa Jezusa do Ojca za nas, wszystkich wierzących.

Starajmy się, bracia i siostry, o tę braterską jedność między nami, chrześcijanami, i przyczyniamy się do rozpowszechniania w społeczeństwie orędzia pokoju, do szerzenia Jezusowego stylu niestosowania przemocy, aby w tych, którzy deklarują się jako wierzący, nie było już miejsca na kulturę opartą na duchu zemsty; aby Ewangelia nie była tylko pięknym dyskursem religijnym, ale prorocstwem, które urzeczywistnia się w dziejach. Pracujmy nad tym: pracujmy dla pokoju tkając i zszywając, nigdy tnąc lub i rozdzierając. Idźmy za Jezusem i za Nim wspólnie stawiajmy kroki na drodze pokoju (por. Łk 1, 79).

Oto zatem trzeci czasownik: po modlić się i działać – *podążać*. Tutaj, na przestrzeni dziesięcioleci, wspólnoty chrześcijańskie mocno zaangażowały się w promowanie dróg pojednania. Chciałbym wam podziękować za to wspaniałe świadectwo wiary, zrodzone z uznania nie tylko słowami, ale i czynami, że przed podziałami historycznymi istnieje pewna niezmienna rzeczywistość: jesteśmy chrześcijanami, należymy do Chrystusa. Piękne jest to, że pośród tylu konfliktów przynależność chrześcijańska nigdy nie dzieliła ludności, ale była i nadal jest czynnikiem jednoczącym. Ekumeniczne dziedzictwo Sudanu Południowego jest cennym skarbem, pochwałą imienia Jezusa, aktem miłości Kościoła, który jest Jego oblubienicą, powszechnym przykładem na drodze jedności chrześcijan. Jest to dziedzictwo, którego należy strzec w tym samym duchu: niech podziały kościelne minionych wieków nie odbijają się na tych, których się ewangelizuje, a siew Ewangelii niech przyczynia się do szerzenia większej jedności. Niech przynależność plemienna i tworzenie frakcji, które podsycają przemoc w kraju, nie osłabiają relacji międzywyznaniowych; przeciwnie, niech świadectwo jedności wierzących oddziałuje na lud.

Dlatego też chciałbym na zakończenie zaproponować dwa słowa kluczowe dla kontynuacji naszej drogi: *pamięć* i *zaangażowanie*. *Pamięć*: kroki, które stawiacie, podążają śladami poprzedników. Nie obawiajcie się, że nie sprostacie tej drodze. Czujcie się natomiast wspierani przez tych, którzy

przygotowali wam drogę: tak jak w sztafecie, przejmujcie pałeczkę, aby przyspieszyć osiągnięcie celu, jakim jest pełna i widzialna jedność. A następnie *zaangażowanie*: idzie się ku jedności, gdy miłość jest konkretna, gdy razem pomaga się tym, którzy są na marginesie, tym, którzy są zranieni i odrzuceni. Czynicie to już w wielu sektorach, myślę zwłaszcza o dziedzinie zdrowotnej, edukacji, działalności charytatywnej: ileż pilnej i niezbędnej pomocy niesiecie ludności! Dziękuję za to. Czyńcie tak nadal: nigdy jako konkurenci, ale jako członkowie rodziny; bracia i siostry, którzy przez współczucie dla cierpiących, umiłowanych przez Jezusa, oddają chwałę Bogu i dają świadectwo jedności, którą On miłuje.

Najmilsi, moi bracia i ja, jako pielgrzymi przybyliśmy do was, święty ludu Boży w drodze. Choć dalecy fizycznie, zawsze będziemy blisko was. Rozpoczynamy każdy dzień od modlitwy jedni za drugich i wraz z innymi, od wspólnego działania jako świadkowie i pośrednicy pokoju Jezusa, od podążania tą samą drogą, podejmując konkretne kroki miłości i jedności. We wszystkim miłujemy się nawzajem intensywnie, i z prawdziwego serca (por. 1 P 1, 22).